

Życie Gromadzkie

TYGODNIK SPOŁECZNO-GOSPODARCZY. 030018

Łowicz

Prenumerata roczna 7 zł.; półroczna zł. 3,50 gr.; kwartalna 1 zł. 80 gr.; miesięczna 60 gr. Ceny ogłoszeń: za wiersz garmon-towy lub jego miejsce po 60 groszy; ogłoszenia drobne na ostatniej stronie po 20 groszy za wyraz.

Redakcja i Administracja—Łowicz, Dom Ludowy II-e piętro telefon № 15,—czynna od godz. 17 do 20, a we wtorek i piątki od 9 do 14 i od 17 do 20. Redaktor przyjmuje we wtorki od godz. 17 do 19.

Rekopisów niezastreżonych nie zwraca się. Redakcja zastrzega sobie możliwość czynienia skrótów w artykułach.

DUCH WODZA.

Przez cmentarze, okryte płaszczem złotych liści jesiennych, przesuną się tłumy ludzi... Na grobach rozblysną wieczorem migotliwe światła...

W dniu tym, poświęconym kultowi zmarłych, myśli nas wszystkich, żyjących od Olzy po Dźwinę, od Karpat po Bałtyk, skupią się w podziemiach Wawelu, w grobach królów i mocarzy ducha, zjednoczą się przy szklanej trumnie, w której snem wiecznym spoczywa Wskresiciel Niepodległości, Wódz Narodu.

Szliśmy co roku na groby nie tylko ludzi nam najbliższych: szły dzieci, by uwieńczyć miejsca spoczywania wiecznego rodziców; szli przyjaciele, krewni. Ale szli też obywatele, by uczcić wielkich w Ojczyźnie. Taka była tradycja okresu niewoli i tych lat po wskrzeszeniu niepodległości, które przeżywa-aliśmy do dnia 12 maja 1935 roku. Jak ziemia polska długa i szeroka, widnieją samotne mogiły tych, co polegli za Ojczyznę. Spoczywa w nich chłopkosynier z pod Racławic—i żołnierz 4-go pułku z pod Olszynki—i ci, co w rzezi pod Pragą zginęli—i bohaterzy walki pod Małogoszczą w 63-cim roku—i zawleczeni na Cytadelę i z rąk kata polegli towarzysze Traugutta i Okrzei—i ofiary walk Legionów pod Mołotkowem i Rokitną, pod Łowczówkiem i Krzywopłotami—i bezimienni rycerze P. O. W. polegli w krwawych zapasach z okupantem—i kwiat młodzieży skoszonoj w dwuletnich zmaganiach o granice Polski.

W głębokiej zadumie stajemy przed arkadami, kolumnady, tulące mogiłę Żołnierza Nieznanego gdy we wieczór Dnia Zadusznego jaśnieje przed mogiłą ogromny świetlisty krzyż.

Ale dziś, po raz pierwszy, skupimy się myślą i sercem przy trumnie największego człowieka, którego w tysiącleciu swego historycznego bytowania wydała Polska. Gdy przed kilku miesiącami przyroda budziła się do nowego życia, gdy drzewa pokryły się świeżym listowiem i jasnozielona ruń okryła

pola—żył jeszcze wśród nas; wiedzieliśmy: tam samotnik Belwederu pracuje Jego genialny mózg, bije Jego serce; tam waży On w swem sumieniu losy Polski i tam z Jego przemyśleń wychodzą decyzje mające jedno tylko na celu: byśmy krzepili w siły i promieniowali nią na świat cały.

Dziś, gdy liście zrudziały z drzew opadają, gdy ruszymy poprzez mgły jesiennie na groby najbliższych i na groby wielkich w naszej przeszłości, nasze myśli przenika świadomość: — z Belwederu Król-Duch przeniósł się na Wawel i spoczywa w grobach Jagiellonów, Mickiewicza, Kościuszki...

Taka oto dokonała się przemiana między wiosną tegoroczną a jesienią.

Dzień, poświęcony Świętu Umarłych, jest potrzebą naszych serc, jest aktem pietyzmu. Kult ten tkwi głęboko w człowieku, należy do najstarszych w dziejach ludzkości. Świadczą o tem prehistoryczne kurhany, dowodzą obrzędy ludowe—te, z których Adam Mickiewicz wysnuł osnowę swego najgłębszego dzieła „Dziadów”.

W kulcie tym tkwi potrzeba hołdu dla tych, których miłowaliśmy i tych, którzy symbolizowali Wielkość.

A kogóż miłowaliśmy więcej i któż symbolizował szczytniej i ofiarniej Wielkość, jeśli nie nasz Komendant, nasz Wielki Nauczyciel. Komuż winniśmy więcej czci i uznania, że z ludzi niewolnych staliśmy się wolnymi, że przestaliśmy być igraszką w rękę możnowładców świata a staliśmy się obywatelami silnej, mocarstwowej Polski?

Więc dziś, gdy pójdziemy na groby rodzinne i na mogiły tych, co życie oddawali za Ojczyznę i na groby wielkich duchów, które w stuleciu niewoli krzepiły naród, mnożycieli kultury polskiej—zestrzelimy po raz pierwszy wszyscy w Polsce swe myśli przy szklanej trumnie na Wawelu, w której spoczywa Józef Piłsudski.

M.

Uczczenie pamięci Marszałka J. Piłsudskiego.

Pan Prezydent Rzeczypospolitej, powołując Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka Piłsudskiego i stając na czele Komitetu, nadał ogólnonarodowy charakter temu aktowi, a zalecając skoordynowanie akcji w całym kraju, wskazał, że winna ona mieć na celu jedynie takie dzieła, któreby swą powagą i dostojnością godne były uczuć całego narodu.

Powołany przez Pana Prezydenta Wydział Wykonawczy Komitetu, przystępując do realizacji tych wskazań, uważa za swoje pierwsze zadanie zorganizowanie współpracy ze społeczeństwem, w celu zespolenia jego wysiłków. Setki organizacji społecznych, zawodowych, kulturalnych, wraz ze związkami obrońców i obrończyni Ojczyzny, zgłosiło już swój akces do prac Naczelnego Komitetu, oddając

swe sily do jego dyspozycji. Tysiące obywateli uczyniło to samo. Każdy dzień przynosi nowe zgłoszenia.

Głównym zadaniem Naczelnego Komitetu jest ustalenie form uczczenia pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego w dziełach o charakterze ogólnonarodowym. Za dzieła, odpowiadające tym warunkom, Naczelny Komitet dotychczas uznał: usypanie kopca na Sowińcu pod Krakowem, stworzenie pomnika Marszałka w Warszawie, budowę sarkofagu na Wawelu, wzniesienie grobowca na Rossie w Wilnie.

Dzieła te nie przesądzają o innych momentach i inicjatywach, zmierzających do ufundowania zbiorowym wysiłkiem żywego pomnika Twórcy Niepodległości Polski.

Wykonanie tych zadań wymaga, by wszystkie ciała zbiorowe (Komitety Lokalne, samorządy terytorjalne lub zawodowe, organizacje, instytucje i t. p.) oraz poszczególne osoby, pragnące wzniesić pomnik, założyć instytucję lub nadać jakiejś instniejącej instytucji imię Marszałka — przed podjęciem kroków realizacyjnych uzgodniły swe plany zarówno pod

względem merytorycznym, artystycznym i finansowym z Wydziałem Wykonawczym. Ta jedynie metoda pracy zagwarantuje, że wszystkie poczynania stworzą harmonijną całość i odpowiedzą powadze zadania.

Powiatowy Komitet jest świadom, że społeczeństwo powiatu łowickiego dobrowolnie przyczyni się — w granicach swoich możliwości — do realizacji zadań Komitetu, a to: bądź przez fednorazowe, chociażby najdrobniejsze ofiary, składane na listy zbiorowe Naczelnego Komitetu, które będą wkrótce rozesłane upoważnionym do zbiórki obywatelom, bądź przez ofiary rozłożone na raty miesięczne, w dłuższym okresie czasu.

W ten sposób zapewniona zostanie realizacja dzieł, trwale świadczących o uczuciach współczesnych Józefowi Piłsudskiemu, względem Jego ducha, Jego czynów i Jego zasług, położonych około wyzwolenia narodu z hańby i niewoli, przywrócenia mu warunków życia, zgodnych z honorem i odbudowania Rzeczypospolitej w skali mocarstwowej.

*Powiatowy Komitet Uczczenia
Pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego w Łowiczu.*

„Dzielnicowość gospodarcza“ Wachlarz cen artykułów rolnych.

„Trzeba podnieść możliwości konsumpcyjne wsi”. — „Trzeba stworzyć warunki rentowności gospodarstw wiejskich” — oto hasła spotykane dziś na ustach wszystkich obywateli, którym nie jest obojętny rozwój polskiego gospodarstwa narodowego. Podstawą, na jakiej Polska usiłuje oprzeć wysiłki, zmierzające do podniesienia zdolności konsumpcyjnych wsi, a tem samem do zabezpieczenia równowagi gospodarczej jest niski poziom cen, zarówno płodów rolnych, jak i artykułów przemysłowych. Mimo jednak wszystkie wysiłki nie zdołaliśmy jeszcze równowagi uzyskać i wciąż jeszcze rolnictwo, zwłaszcza zaś drobne — wykazuje tak słabą zdolność nabywczą, że zagadnienie obniżenia poziomu cen artykułów przemysłowych jest w dalszym ciągu najbardziej bodaj aktualne w naszym życiu gospodarczym.

Obserwując kształtowanie się cen płodów rolnych i artykułów hodowlanych, spotykamy niebywale zjawisko, wprost dziwolągi, odbijające się bardzo poważnie na całokształcie życia gospodarczego. Zdawałoby się, że ceny te powinny się kształtować mniej więcej równo we wszystkich okolicach kraju. Odchylenia zaś w cenach następować powinny je-

dynie ze względów komunikacyjnych danych wsi i osad. Tymczasem zaś spotykamy się bardzo często z zupełnie niezrozumiałym wahaniem się cen w dwóch sąsiednich wioskach, gdzie np. kilo masła kosztuje 2 złote, kiedy o kilka kilometrów kilo takiego samego masła kosztuje 2 zł. 50 gr. Czem wytłumaczyć tak wielką różnicę cen, jeżeli obie wsie są jednakowo oddalone od miasta i mają jednakowo dobrą komunikację z miastem? — Zostaje to zagadką, której niesposób rozwiązać. W woj. poznańskim np. duża kura kosztuje 30 gr., podczas gdy tuż obok — na Kujawach w woj. warszawskim taka kura kosztuje groszy 50. Można byłoby przyczyny rozpiętości tych cen szukać w do- brze i źle zorganizowanym pośrednictwie, ale doświadczenie nas przekonywa, że właśnie w woj. poznańskim, gdzie skup płodów rolnych i artykułów hodowlanych jest zorganizowany znacznie lepiej, niż w woj. warszawskim — ceny są niższe.

Rozmyślnie pomijamy tu Kresy Wschodnie, gdzie wieś sprzedaje za bezcen swoje produkty, a ceny w porównaniu do cen w województwach centralnych są tak niskie, że w głowę zachodzimy, jak rolnik na Kresach może żyć.

JAN WEGNER.

Stefan Czarniecki a ziemia łowicka.



Stefan Czarniecki.

Komitet Propagandy Czynu Polskiego organizuje uroczystości ku czci Stefana Czarnieckiego, zmarłego 270 lat temu.

W starej osadzie Czarnicy, gdzie urodził się i został pochowany Czarniecki, nastąpi odsłonięcie pomnika-grobowca hetmana. Prochy bohatera narodowego z czasów „potopu”, spoczywające w kościele w Czarnicy, będą złożone do stylowej trumny. Nad tumbą nagrobną, piaskowcową, wmurowano już brązową tablicę płaskorzeźbioną, przedstawiającą naturalnej wielkości postać Stefana Czarnieckiego na koniu.

W związku z tem godzi się wspomnieć o węzłach, łączących Czarnieckiego z ziemią łowicką, na której po raz pierwszy skrzyżował swą broń ze Szwedami. *)

Najazd Karola X Gustawa na Polskę rozpoczął się w lipcu 1655 r. Ale z grożącego całej Polsce niebezpieczeństwa nie zdawano sobie wówczas sprawy nietylko w Łowiczu, lecz nawet w Warszawie. Uważano bowiem, że Szwedzi dojdą najda-

*) Przy pisaniu tego artykułu opierałem się na źródłach polskich, niemieckich i szwedzkich.

Kształtowanie się cen—to proces, który interesuje nas nie tylko z punktu widzenia gospodarczego, ma on bowiem kolosalnej wagi, znaczenie społeczne, dzieli bowiem Polskę na rejony, których zdolność jest tak różna, że powoduje kolosalną różnicę potrzeb naszego społeczeństwa. I tu zaczyna się zagadnienie, interesujące z punktu widzenia społecznego.

Rolnik bowiem sprzedający owoce mozolnej pracy w województwach centralnych może zadośćuczynić swoim potrzebom,—niezmiernie zresztą ograniczając je—podczas gdy rolnik województw kresowych absolutnie nie może zdobyć się na zaspokojenie swych nawet najbardziej niewygórowanych potrzeb.

Oczywiście, jako, dalszy skutek tego stanu rzeczy występuje zjawisko nie tylko zaniechania inwestycji gospodarczych, ale wręcz powrót do prymitywu. Nie dziwimy się temu zjawisku, gdyż o ile rolnik w roku 1928/29 płacił za plóg równowartość 130 klg. żyta—w roku 1934-ym płacił już równowartość 175 klg. Za parę butów w r. 1929-ym płacono równowartość 127 klg. żyta, podczas gdy już w roku 1934-ym—192 klg.

Stwierdzając różnicę w kształtowaniu się cen w rozmaitych częściach kraju—dochodzimy do wniosku, że w naszym życiu zbiorowym tworzy się pewna „dzielnicowość gospodarcza”, która powoduje—ręcz prosta—„dzielnicowość kulturalną”.

Na pierwszy plan wysuwa się tutaj oczywiście wykształcenie młodego pokolenia, które nie ma środków na zdobycie należytego wykształcenia zawodowego, pozostaje na ojcowiznie. Jeżeli rodziny są liczne, ojcowizna ta staje się dla nich zbyt ciasną i nie może nawet w pomyślnych warunkach koniunkturalnych wyżywić wielkiej ilości ludzi. I tu dopiero zagadnienie wkracza w obręb zainteresowań państwowych, powoduje bowiem bardzo silną i w szybkim tempie występującą pauperyzację największej—bo liczącej 70% — części społeczeństwa polskiego.

Od szeregu lat widzimy konsekwentne wysiłki kolejnych rządów, zmierzające do redukcji cen od siebie zależnych. Obniżenie stopy procentowej w bankach państwowych, taryfy kolejowej, cen wyrobów monopolowych—oto kolejne drogi, któremi kroczył rząd do realizacji poziomu niskich cen. Wprawdzie w tej dziedzinie bardzo wiele zostało jeszcze do zrobienia, rozpiętość bowiem między cenami artykułów przemysłowych a cenami płodów rolnych jest tak wielka, że zmusza niejednokrotnie rolnika

do wyrzeczenia się zaspokojenia najistotniejszych jego potrzeb, nie znaczy to jednak, abyśmy mieli zapomnieć o rozpiętości wachlarza cen płodów rolnych i artykułów hodowlanych, jaką spotykamy w różnych miejscowościach kraju.

Ta bowiem różnica cen utrudnia w największym—może—stopniu dociągnięcie się do wyższego poziomu ludności zamieszkałej w tych częściach kraju, które zmuszone były staczać się coraz niżej w jarzmie zaborców.

Komisje klasyfikacyjno-szacunkowe dla wykonania reformy rolnej.

Minister rolnictwa i reform rolnych w porozumieniu z ministrem skarbu wydał rozporządzenie o komisjach klasyfikacyjno-szacunkowych, przewidzianych w ustawie o wykonaniu reformy rolnej. Rozporządzenie przewiduje, że komisje te powołuje wojewoda.

Do kompetencji komisji będzie należało wydawanie opinii w sprawach, dotyczących klasyfikacji i szacunku wykupywanych gruntów, określenie wartości niezamortyzowanej części nakładów melioracyjnych, ustalanie kosztów upraw i zasiewów oraz odškodowania.

Komisje klasyfikacyjno-szacunkowe będą stosowały odpowiednie przepisy ustawy o wykonaniu reformy rolnej, jak również przepisy rozporządzeń wydanych na podstawie tej ustawy. Czynności klasyfikacyjne będą mogły być dokonywane tylko w okresie od 1 marca do 15 listopada i w obecności delegowanego przez urząd wojewódzki mierniczego.

Komisje będą powoływały rzeczoznawców z urzędu, jeżeli szacowaniu mają podlegać lasy, budynki lub nakłady melioracyjne, w innych zaś przypadkach jeżeli komisja uzna udział rzeczoznawców za niezbędny, oraz na wniosek właściciela nieruchomości lub dzierżawcy.

Przed rozpoczęciem czynności komisji urząd wojewódzki wyznaczy właścicielowi nieruchomości lub dzierżawcy termin co najmniej 10-dniowy dla złożenia wniosku o powołaniu rzeczoznawcy. W razie złożenia wniosku po tym terminie uwzględnienie jego będzie zależało od uznania komisji.

lej do Poznania. Jeszcze w przededniu kapitulacji szlachty wielkopolskiej pod Ujściem „wszyscy żyli w Warszawie tak, jak gdyby nigdy nic nie słyszeli o Szwedach”, pisał ze stolicy Hoverbeck do elektora brandenburskiego. Dopiero po utracie Poznania zapanowała powszechna trwoga.

Jan Kazimierz naradzał się w Warszawie z prymasem Andrzejem Leszczyńskim, kanclerzem w. kor. Stefanem Korycińskim i senatorami. Jedni byli zdania, że należy zwołać szlachtę do stolicy i „tutaj czekać nieprzyjaciela” i „fortuny z nim spróbować”, ale inni, wraz z prymasem, dowodzili, że król powinien opuścić stolicę i udać się do pospolitego ruszenia, stojącego w pobliżu Łęczycy, bądź szukać bezpieczniejszego schronienia w obronnym zamku łowickim, położonym wśród licznych odnóg Bzury i niedostępnych moczarów.

Król opuścił Warszawę dn. 18 sierpnia 1655 r., z gwardją jazdy i niemieckich dragonów, zostawiając w stolicy bardzo szczupłą załogę, liczącą zaledwie 200 ludzi. Stefan Czarniecki, który „wielkie miał imię w Polsce i w Krymie” towarzyszył Janowi Kazimierzowi i zatrzymał się z nim na zamku w Łowiczu. Zamek, świetnie ufortyfikowany bastionami,

był bardzo trudny do zdobycia. Załoga zamkowa nie posiadała jednak dostatecznej artylerji i wystarczających zapasów amunicji. Do tego obsługa dział była niedoświadczona i niewycwiczona. Samo zaś miasto, pozbawione obronnych murów, stało otworem dla wroga. Prymas radził teraz królowi, aby opuścił Łowicz. Pospolite ruszenie łęczyckie i sieradzkie oświadczyło, że nie ono do króla, lecz król do niego powinien się udać. Toteż po naradzie wojennej, w której brał udział i Stefan Czarniecki, postanowiono opuścić Łowicz.

Jan Kazimierz ze Stefanem Czarnieckim, senatorami oraz wojskiem ustąpił z miasta 24 sierpnia, w dniu św. Bartłomieja, i udał się do Bielaw, a stąd do Piątku.

Tymczasem na początku września Karol Gustaw zbliżył się do obozu polskiego i niebawem zajął Sobotę. Król szwedzki wysłał wówczas w stronę Łowicza i Warszawy 1000 jeźdźców pod dowództwem palatyna Filipa Sulzbachu. Wojska polskie uderzyły zaraz na palatyna i zmusiły go do odwrotu. W tej jednak chwili nadeszły Filipowi Sulzbachu z pomocą oddziały szwedzkie, dowodzone przez gen. Roberta Duglasa. Polacy musieli się cofnąć.

Polski Biały Krzyż.

W okresie od 2 do 12 listopada r. b. odbędzie się na terenie całego kraju **Tydzień Polskiego Białego Krzyża**.

Celem Polskiego Białego Krzyża jest organizowanie i prowadzenie pracy kulturalno-oświatowej wśród wojska. Wartość armii polega na duszy żołnierza—powiedział kiedyś Marszałek. Tę duszę żołnierską kształtuje właśnie Polski Biały Krzyż przez początkowe szkoły żołnierskie, kursy specjalne (rolnicze, zdobnicze, introligatorskie i t. p.), świetlice, gdzie żołnierz znajduje nie tylko miłą rozrywkę, dzięki której uczy się żyć w gromadzie, ale i uświadamianie obywatelskie, wreszcie biblioteki, które przyzwyczajają go do czytania, a tem samem stalego zwiększania zasobu wiedzy, rozszerzania horyzontu myślowego, a co najważniejsza nie pozwalają wpaść w powtórny analfabetyzm.

Protektorat nad Polskim Białym Krzyżem miał Marszałek Piłsudski. Obecnie objął go Generalny Inspektor Sił Zbrojnych, gen. Rydz-Śmigły.

Władze wojskowe mają w Polskim Białym Krzyżu wydatnego, niezastąpionego pomocnika. Korpus oficerski i podoficerski nie byłby w stanie podjąć podczas krótkiego okresu trwania służby wojskowej, oraz niskiego poziomu poborowych, wszystkim obowiązkom, związanym z walką z analfabetyzmem oraz z koniecznością wychowania obywatelskiego żołnierza.

Na terenie całego kraju posiada Polski Biały Krzyż 16 okręgów i 110 kół.

O rozmiarach akcji świadczą cyfry. A więc w r. 1934/35 przez początkową szkołę żołnierską—100 godzin nauki dla analfabetów i półanalfabetów—przeszło 24.763 słuchaczy, przez szkołę powszechną—608 słuchaczy, na kursach zaś specjalnych pobierało naukę 2.522 żołnierzy. W chwili obecnej Polski Biały Krzyż prowadzi 461 bibliotek żołnierskich oraz 282 świetlice, zatrudniające kilkaset wykwalifikowanych, specjalnie w tym celu szkolonych świetliczanek.

Wielką wagę mają organizowane przez Polski Biały Krzyż kursy rolnicze, ogrodnicze, pszczelnicze, półka doświadczalne, szczególnie pożyteczne dla żołnierzy ze wsi i dające duże korzyści w ich późniejszej pracy na roli.

Do Polskiego Białego Krzyża należy też prowadzenie widowisk żołnierskich chórów, organizowanie wycieczek, które są też pożyteczniejsze, że większość żołnierzy nie ma już potem nigdy spo-

sobności, aby widzieć, coś poza swoim terenem zamieszkania.

Żołnierze, którzy wyszli z pod opieki Polskiego Białego Krzyża, po powrocie z wojska do swych wsi rodzinnych stają się następnie niejako pionierami kultury wśród swego otoczenia. Są inicjatorami przedstawieli amatorskich, organizują czytelnie, chóry, uczą wieś towarzyskiej zabawy, gdzie nie ma dostępu ani alkohol ani bójka.

Polski Biały Krzyż jest tą instytucją, która tworzy jakgdyby pomost, łączący wojsko ze społeczeństwem i której wszystkie wysiłki dążą ku utrzymaniu tej serdecznej łączności w myśl życzeń Komendanta, który powiedział: „Armja polska nie powinna być kastą, lecz winna tworzyć jedność nierozdzielną, a więc niezwykłą”;

Zadanie Kobiety

w myśl ideologii Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Kiedy zapytano Pana Marszałka w czasie wojny, kogo należy najpierw odznaczyć za bohaterstwo i wierną służbę ojczyźnie, odpowiedział, że: „Przedewszystkiem odznaczyłbym kobietę, matkę, która daje synów na front, za to, że potrafiła tak nauczyć miłować ojczyznę”. Tym właśnie powiedzeniem dał wyraz wielkiemu uznaniu dla pracy kobiety, która była zawsze z wielkim poświęceniem tam, gdzie jej serce pełne miłości do ojczyzny umiało podnosić na duchu tych, którzy szli do walki.

Była także czuwającą strażą na tyłach, nie pozwalając gnuśnym, lub nieświadomym sprawy ludziom, być obojętnym na wielkie czyny tych, co w ogromnym trudzie i ranach zdobywali kawałek po kawałku ziemię rodzinną, kładąc swe pełne rozkwitu życie w ofierze.

Takie kobiety poza pracą domową, która jest bardzo różnaita i ciężka, potrafiły znaleźć czas, by się przyczynić choć cząstką do tego, co ich ojcowie, bracia i mężowie podjęli, tą małą pracą łączyły się z nimi duchem na froncie.

A jeszcze są inne. — Jeśli kto chce poznać historję kobiety—ofiarniej, oddającej wszystko ojczyźnie, niech przeczyta książkę „Wierną służbę” lub „Poprzez fronty” a przekona się że były takie, które porzuciły dom i wygody a wybrały trud, jako sanitariuszki lub wywiadowczynie, walcząc z wielkiem niebezpieczeństwem. Dzisiaj te kobiety nie ustają w pracy. One to założyły związki kobiece w całym

(dok. na str. 7)

Potyczki pod Sobotą miały miejsce 2 i 3 września 1655 r.. Wówczas to Stefan Czarniecki uderzył na tabor nieprzyjacielski i wyciął 100 Szwedów. Tutaj pod Sobotą rozpoczął Czarniecki walkę ze Szwedami. Liczył już wówczas 56 lat.

Wojska polskie opuściły obóz i skierowały się do Krakowa. Komendantem załogi krakowskiej mianował król Stefana Czarnieckiego, którego odwagę i dzielność ocenił należycie pod Sobotą.

Karol Gustaw, po krótkim zatrzymaniu się w Walewicach, zajął Łowicz, który poddał się bez najmniejszego oporu. Carolus zwiedził miasto i kolegiatę, uwolnił jeńców moskiewskich, którzy byli uwięzieni na zamku, zostawił załogę, kazał wzmocnić zamek i ruszył w towarzystwie Hieronima Radziejewskiego, zdrajcy i banity,—przez Mysłaków, Bolimów, Sochaczew, Szymanów, Błonie, Ożarów do Warszawy, która dobrowolnie poddała się dnia 8 września.

* * *

Rok 1656 był niezbyt pomyślny dla Szwedów. W lutym tego roku Stefan Czarniecki zamierzał zająć Łowicz. Było to po powrocie Jana Kazimierza do Polski, konfederacjach i dzielnej obronie Jasnej

Góry. Tymczasem Karol Gustaw opuścił Prusy, przeszedł Wisłę pod Wyszogrodem i stanął w Łowiczu dn. 7 lutego.

Król szwedzki, dowiedziawszy się na zamku, że Czarniecki, nie wiedząc o jego tutaj pobycie, pragnie zająć Łowicz, opuścił dn. 12 lutego gród prymasowski i ruszył w kierunku Rawy i Radomia. Dn. 17 lutego przeszedł po lodzie Wisłę. Nazajutrz doszło pod Gołębim do utarczki ze Stefanem Czarnieckim, który poniósł nieznaczną klęskę.

Karol Gustaw, po zajęciu Lublina, Jarosławia, Przemyśla, znalazł się w krytycznym położeniu, w widłach Wisły i Sanu. Brat króla szwedzkiego generalissimus Adolf Jan, rezydujący wówczas w Warszawie, wysłał mu na pomoc 3000 żołnierzy, pod dowództwem Fryderyka margrabiego von Baden Durlach. Czarniecki i marsz. w. kor. Lubomirski ruszyli zaraz na Fryderyka i zadali mu stanowczą klęskę w dn. 7 kwietnia 1656 r. pod Warką. Szwedzi uciekali do Czerska i do Warszawy, gdzie schroniło się ich załedwie około 500. Podjazdy polskie docierały do Łowicza, wywołując panikę wśród szwedzkiej załogi zamkowej.

(dok. na str. 7)

Głos Nauczycielstwa Pow. Łowickiego.

Organ Oddziału Powiatowego Związku Nauczycielstwa Polskiego
w Łowiczu

pod redakcją Zarządu Oddz. Pow. Z. N. P. w Łowiczu.

Godność nauczyciela.

Najszczęśliwszym chyba pokoleniem Polski jest to, które przeżyło momenty wskrzeszenia niepodległości Państwa.

Dziś, gdy „Wolnej Polsce służym już, Ojczyźnie miłowanej”, gdy warunki zewnętrzne nie krzyżują i nie niweczą naszych dążeń państwowych, gdy jednostkowe wysiłki koordynuje własna władza państwowa, czyniąc z nich zbiorową wolę i czyn państwowy, niema innej, na miarę nadrzędnego nakazu sumienia dla nas troski, jak zespolenie wysiłków w wielkim dziele umacniania Państwa i stwarzania warunków umożliwiających jego mocarstwowo rozwój. Jak w czasie wojny, wśród pożogi miast i wsi, wśród szczyku oręża, jęku rannych i konających rodziła się wolna Ojczyzna, tak dziś, wśród cierpień i niedoli, podejmowanej ponad możliwość codziennego wysiłku, umacnia się i buduje Polska dzisiejsza i formy Jej Jutra. A jednym z tych, który codzienny swój trud przy warsztacie pracy zawodowej rzuca w przyszłość Polski—jest nauczyciel.

Taką będzie Polska, jaką jest jej „Młodzi chowanie”. A przeszłość nasza daje na twierdzenie to bezsporną odpowiedź. Epoka saska, to upadek szkolnictwa, to degradacja myśli państwowej, jako prymatu, do kramiarskich interesów stanu szlacheckiego. Odradzania się myśli państwowej, to równocześnie okres odradzania się szkolnictwa i uznania walorów wychowawczych szkoły.

Odrodzona Polska zrozumiała wartość wychowawczą szkoły, bo przez reformę szkolną stworzyła prawne warunki właściwego rozwoju frontu kulturalnego i oświatowego.

Pokolenie młode wyrasta już w warunkach, jakie wytwarza własne państwo. Nakazem naszym i myślą przewodnią wszelkich poczynań jest prymat interesu państwowego nad jednostkowym, czy stanowym, Zadaniem szkoły jest rzucać w duszę młodzieży te ziarna, z których wyrastać będzie czyn obywatelski i dostawa żołnierska. Jak naród nie może być sobą, gdy brak mu zbiorowej godności, samopoczucia wartości własnej, roli cywilizacyjnej w ogólnoludzkim dorobku, tak nie może być w państwie grup społecznych, czy zawodowych, które mogłyby w nowoczesnym ustroju państwowym spełniać ciężące na nich zadania bez uświadomienia sobie i oparcia pracy na poczuciu godności i ambicji zawodowej. Motorem działania w wyzwaniu się możliwości twórczych jednostki i gromady musi być nie nakaz zewnętrzny, ale wewnętrzna potrzeba wyzwania pracą twórczej energii. Wyrazem zaś kultury wewnętrznej człowieka jest jego stosunek do pracy zawodowej i społecznej.

Bo czyż może być cokolwiek bardziej przyjemne i wartościowe, jak właśnie to, że pragnienie nasze znalazło swój wyraz zewnętrzny w spełnieniu tego, co było naszą potrzebą wewnętrzną. Taki stosunek do pracy może istnieć jednak tylko wówczas, gdy jakkolwiek pracę podejmuje się w atmosferze moralności człowieka wolnego, opartego o własną godność, która pobudza do dalszej inicjatywy i dalszego wysiłku. Wyrabianie więc charakterów opartych o moralność wewnętrzną, jest czynnikiem decydującym. Najwyższym wyrazem tak poję-

tego stosunku do pracy był wysiłek całego żywota Marszałka Piłsudskiego. Jego życie i praca jest dla narodu żywym przykładem wzorowej postawy obywatelskiej. Z tej właśnie skarbnicy czerpiemy i my nauczyciele drogowskaz codziennego wysiłku w pracy szkolnej i pozaszkolnej. Pragniemy duszę nauczyciela uchronić od załamania się pod ciężarem nadmiernego wysiłku i trosk codziennych, a uczynić to możemy tylko wówczas, gdy oprzemy się na wartości indywidualnej każdego nauczyciela. Myślą przewodnią naszego działania są cnoty żołnierskie, pielęgnowane i doskonalone w armji. W armji bowiem godność osobista, honor żołnierski, jest cementem spajającym ideowo kadry żołnierskie od szeregowca do naczelnego wodza. Atmosfera życia wojskowego, pracy i odpowiedzialności, to budowanie na poczuciu honoru, opartego o świadomość godności osobistej. Walory te decydują o przynależności jednostki do rdzenia narodu-armji.

Poczucie godności, obrona honoru własnego, cenionego wyżej od życia, poszanowania tych największych wartości u innych wytwarza z armji naszej zespól o jednolitem obliczu ideowym, którego postawa nie budzi w społeczeństwie wątpliwości, że w chwilach decydujących dla państwa spełni swój obowiązek bez reszty. A czyż można wyobrazić sobie armję, której żołnierze nie szanowaliby się wzajemnie, a przełożeni poniewieraliby godnością osobistą podwładnych? I czy mógłby nosić w wojskowych szeregach szlify oficerskie ten, który nie umiałby bronić honoru własnego armji?

Nauczycielstwo odrodzonej Polski stojąc na froncie oświaty i kultury, stanowi armję, wychowującą przyszłe kadry obywateli-żołnierzy i dlatego poczucie godności własnej i zawodowej musi wśród nas stać na poziomie tych cnót, pielęgnowanych w wojsku. Wzajemne poszanowanie i obrona imienia nauczycielskiego jest podstawowym obowiązkiem każdego z nas. Z jakąż boleścią i przykrością stwierdzamy częstokroć, że godność nauczyciela nie jest szanowana, a on sam, w trosce o byt codzienny, nie staje w obronie tego, czego nie wolno mu utracić nigdy, nawet wśród najcięższych okoliczności. Praca nasza i jej wysiłek codzienny legitymują nas chyba dostatecznie w opinii publicznej. Konieczną jest jednak postawa, oparta właśnie o tę pracę i poczucie godności. Nie możemy pozwolić aby pracą naszą rozporządzał dowolnie i szafował każdy, komu wydaje się, iż jest powołany do dysponowania nią i dyskutowania jej na własny rachunek. Również stosunek do przełożonych nie może polegać na niewolniczym i bezmyślnym posłuszeństwie, ale wypływać musi z przekonania, że praca uczciwie wykonana, daje podstawę do żądania poszanowania tego, który własnym wysiłkiem stwarza konkretne wartości państwowe. Nie strach przed przełożonym winien układać stosunek nauczyciela do władzy, ale poczucie obywatelskiego posłuchu, opartego o skoordynowany porządek społeczny. Cały aparat oświatowy powinna przenikać idea rzetelnej pracy i uczciwego, rzetelnego stosunku jednych do drugich. Tam gdzie jest mowa o wychowaniu, nie może być poczucia krzywdy, a tem mniej jeszcze poczucia upokorzenia.

Jeżeli jesteśmy wychowawcami, musimy zdać sobie sprawę z tego, jakie walory wszczepiać należy w naszych wychowanków. Aby spełnić obowiązek wychowawców, należy nam samym reprezentować cnoty omówione wyżej. Powinny one stać się w nas i przez nas faktem, a nie tylko marzeniem, czy wyobrażeniem.

St.

Jeżeli odwrót—to do końca.

Witamy z uznaniem zarządzenia, zmierzające do odciążenia szkoły od szkodliwego biurokratyzmu.

Mam na myśli okólnik Min. W. R. i O. P. o redukcji zajęć kancelaryjnych. Okólnik najzupełniej słuszny i celowy. Szkoła bowiem nigdy nie czerpała sił żywotnych z zielonych stołów biurokratów. Raczej bronila się przed ich wpływami jak mogła i umiała. A sukcesy swe, sukcesy niezaprzeczenie wielkie zawdzięcza nie okólnikom, nakazom i zakazom, a ciąglej i systematycznej konfrontacji celów swych i wyników pracy z życiem, stałe zmienianiem i coraz to nowe stwarzaniem sytuacji.

Żałować tylko należy, że okólnik ten zjawil się dość późno, gdy istnieje obawa, że dotychczasowy system zdążył już zbiurokratyzować wielu z posród władzy i podwładnych, i że ludziom tym trudno będzie nałamać się do nowych, liberalnych warunków pracy.

Lecz w swoim dążeniu do odbudowy szkoły musimy pójść dalej, sięgnąć do istoty zagadnienia. Muszą znieść corychlej przeniesienia „dla dobra szkoły” i stosowany obecnie system oceny pracy nauczyciela.

Zawarte w artykule pragmatyki o przeniesieniach „dobra szkoły” stało się w praktyce jej złem. Świadczy o tem liczba przeniesień. W ostatnim roku podobno jedna piąta (12 tysięcy) nauczycielstwa musiała wędrować z krańca Polski na krańiec... Być może, że takie wędrowki krajoznawcze kształcą, ale nie budują, nie stwarzają atmosfery zaufania, nie zachęcają do wyścigu pracy. Przeniesienia „dla dobra szkoły” stało się nieraz aktem porachunków władzy z nauczycielem, porachunków nieszczerze i niekoniecznie z dobra szkoły wynikających. Często w takim przeniesieniu trudno wogóle doszukać się sensu.

Bądźmy szczerzy, stawiajmy sprawę jasno, bo szczerść nawet w sprawach drażliwych ma więcej cech dobra niż zła. Był—być może—czas, w którym pewne względy natury wyższej przemawiały za zastosowaniem systemu masowych przeniesień „dla dobra szkoły”. Ale czas ten minął bezpowrotnie. Weszliśmy w nowy okres budowy Państwa, oparty na współpracy całego społeczeństwa. Nauczyciel nigdy nie był elementem destrukcyjnym. Przeciwnie budował zawsze, w najlepszej wierze, że tworzy dobro. Można więc z czystym sumieniem zarzucić stosowanie w stosunku do niego systemu przypominającego do złudzenia system represyj. Bo naprawdę, krzywd wyrządzonych (może nieraz i mimowoli) nauczycielstwu przez stosowanie przeniesień „dla dobra szkoły” nie wyrówna nic, jak tylko całkowite zaufanie władzy do nauczyciela.

Z tych samych motywów, z potrzeby zaufania władzy szkolnej do nauczyciela wypływa samorzutnie postulat zniesienia obecnego systemu oceny pracy nauczyciela. Nie wydaje mi się rzeczą możliwą, aby nauczyciel o pełnych kwalifikacjach, przefiltrowany przez różne egzaminy i kursy, przy szeroko rozbudowanej akcji samokształceniowej, mógł zasłużyć na ocenę „nieodstateczną”. Natomiast wydaje mi się rzeczą prawdopodobną, że zwierzchnik nauczyciela nie jest w stanie ze względów zasadniczych ocenić wartości pracy nauczyciela po jednej czy dwóch godzinach wizytacji (obserwacji w warunkach anormalnych), i że tenże zwierzchnik siłą konieczności znający szkołę i warunki pracy nauczyciela tylko z obserwacji i to luźnych, a nie bezpośredniego ze szkołą kontaktu, może się omylić i to grubo. Czyżby naprawdę nie można było zna-

leżć bardziej pedagogicznego systemu oceny pracy nauczyciela, jak mocno niezyciowa wizytacja i taksatorskie stopnie?

Al. Rawski.

O naukę przedmiotów nadobowiązkowych w szkole!

Pomimo ciągłych i licznych wypowiedzi najwybitniejszych pedagogów, spółroczników i literatów z W. Sieroszewskim na czele o celowości nauki rysunków, robót i śpiewu w szkole — fatalne zarządzenia o nadobowiązkowości tych przedmiotów nie utraciły dotąd swej mocy, powodując — zwłaszcza na terenie gimnazjów — oplakane skutki.

W większości szkół średnich liczba reflektantów na „nadobowiązkowość” estetyczną i techniczną spadła i spada zatrażająco szybko i to w czasie wielkiej przebudowy programów pod znakiem uprzątnienia nauki i organizacji szkolnej (gimnazja zawodowe). W czasie powojennego zwulgaryzowania życia codziennego i wzrostu kryzysu materialnego, a więc i moralnego czy umysłowego, troska o wychowanie i kształcenie estetyczne powinno być jednym z naczelných wskazań dzisiejszej szkoły i rodziny. Pragniemy przecież wszyscy spojrzeć innym niż dotąd okiem na otaczający nas splot spraw, trudności i niedostępnego dla wielu piękna! W zasadzie chyba wszyscy dążymy do rozwijania w szkole i w domu kultu twórczych pierwiastków piękna, sztuki, malarstwa, rysunku i śpiewu. Zdajemy sobie również sprawę, że wzruszenia estetyczne nie tylko uprzyjemniają, ale i ułatwiają życie codzienne, wykazując wzajemne stosunki, proporcji i porządku. Wychowanie zmysłu przestrzeni i słuchu jest nam niezbędne w najprostszých sytuacjach życiowych. Prace ręczne, rozwijające zręczność rąk czy palców torują bezpośrednio drogę do wygody i samodzielności życiowej. A przed modelarstwem stają dziś otworem wielkie perspektywy i zarobki, których tak brak przy innych działach techniki i pracy.

I wreszcie śpiew, czy zwykle umuzykalnienie rozwija wrażliwość, zagłuszoną po wojnie, kształci głos i zamilowanie estetyczne, rozszerza horyzonty kulturalne człowieka.

A ponad wszystko widoczna dla każdego korzyść oczywista. Niema bez tych przedmiotów dostępu do studjów technicznych, a więc do specjalnych liceów, szkół czy politechniki, która niewątpliwie długo jeszcze będzie prawie niedostępna z tego powodu dla szerokich kół młodzieży.

Co więcej — nowe metody kształcenia niemal przy nauce każdego przedmiotu wołają o roboty ręczne, rysunek, czy śpiew.

I dzięki temu dziecko, czy młodzieniec uczy się dopiero dziś patrzeć, rozumieć obrazy, światło, co widzi codzień, jest szkołą demoralizacji, której nowe wychowanie przeciwstawia skarby wiedzy, sztuki i piękna.

I dlatego Zachód otoczył roboty, śpiew i rysunek szczególną opieką, wyzyskując w ten sposób niewyczerpane czy uśpione zasoby żywotności, siły, czy talentu.

Dziecko polskie, jak stwierdzają pokazy prac i statystyki szkolne — ma duże w tym kierunku zamilowanie i uzdolnienia, lekceważone przez twórców nieszczęsnego zarządzenia o nieobowiązkowości przedmiotów estetycznych. Dzisiejsza u nas niepopularność w gimnazjach przedmiotów takich, jak rysunek, śpiew, muzyka, czy roboty, spowodowane jest nie tylko kryzysowymi nastrojami starszych, ale organizacją zajęć pozaszkolnych, oraz metod pracy poszczególnych „specjalistów”. Tak trwonimy dzień po dniu skarby naturalne w szkole, wyzbywamy się najskuteczniejszych środków w walce ze złem i demoralizacją.

Dlatego też wołamy do władz szkolnych o przywrócenie przedmiotom artystycznym odpowiedniej pozycji wśród młodzieży i nauczycielstwa, które w zaraniu walki o szkołę polską stworzyło już piękne w tym kierunku programy, szkoły i wydawnictwa!

St. Świd.

kraju, pragnąc, żeby jaknajwięcej kobiet kształciło swe umysły, ćwiczyło ciało i ducha, aby jako dobre obywatelki szerzyły sławę wolnej ojczyzny. Jednym z takich Związków jest Związek Strzelecki. Dzisiaj jako organizacja łącząca liczne rzesze kobiet ma we wszystkich miastach i bardzo wielu wsiach oddziały, które wysyłają z pośród siebie strzelczynie, aby się kształcić w różnych zawodach np. rolniczym, pracy ręcznej, kroju i szycia. Powstają świetlice ozdabiane pomyslowością i rękami strzelczyń. W takich świetlicach dziewczęta schodzące się na zbiórki nabierają wiadomości o całej Polsce, są punktualne—uczciwie wykonujące pracę—poważnie słuchając wykładów mogą niejednego nauczyć, a zwłaszcza w domu najbliższe otoczenie. Wychowanie fizyczne wyrobilo na zdrową i silną obywatelkę, która w razie potrzeby nie będzie się lękać, tylko odważnie i ze zrozumieniem będzie czuwać nad swoim dobytkiem i pomoc przyniesie słabszym. I wtedy będzie zadowolona i spokojna, bo wypełni zadanie jakie pragnął widzieć Wódz nasz największy, gdy przemawiał na jednym z zebrań kobiecych „Jakże jestem szczęśliwy, że zaczęłyście myśleć o sobie bez pomocy mężczyzn, że przyszłyście tutaj radzić same jak przynieść pomoc odradzającej się Ojczyźnie”.

Sprawozdanie

z kolonii letniej, prowadzonej w m-cach lipcu i sierpniu 1935 r.

W bieżącym roku kolonia letnia dla najbiedniejszych i najwłaściwszych dzieci m. Łowicza była zorganizowana i prowadzona przez Zarząd miejski, Łowickie Towarzystwo Opieki nad Dziećmi i Młodzieżą oraz Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet.

Stefan Czarniecki zamierzał z Warki udać się do Wielkopolski, aby wesprzeć ruch powstańczy. Rada wojenna przyjęła plan Czarnieckiego. W tym czasie, kiedy już wojsko „pod Łowicz ruszyło się” nadeszła wiadomość, że plk. szwedzki Izrael, na czele 1200 jeźdźców opuścił Łowicz, ciągnąc z sobą bardzo wiele wozów, napelnionych łupami (sąmego złota i srebra wieziono podobno na 12 wozach). Szwedzi chcieli dostać się do Warszawy. Tymczasem Czarniecki wysłał zaraz naprzód kilka lekkich chorągwi i sam ruszył z resztą wojska. Szwedów, uciekających ze zrabowanymi skarbami, zmuszono do odwrotu. Na zamku schronił się plk. Izrael. Żona plk. Izraela dostała się do niewoli. Skarby odzyskano.

Jeden z Polaków namawiał pułkownikową, aby skłoniła swego męża do kapitulacji, tłumacząc jej, że wolność odzyska tylko wtedy, kiedy podda się zamek łowicki. Żona Izraela „równej urody jako i nieustraszonego serca” odrzuciła tę propozycję, oświadczając, że więcej ceni sławę swego męża niż wolność i życie. Rycerski Czarniecki, „wielbiąc to męstwo w płci słabej”, okazywał jej szczególnie względy i odesłał ją na zamek.

Bitne ale niekarne oddziały polskie, zajmując Łowicz w dn. 12 kwietnia, splądrowały biedne miasto, złupione niemal zupełnie przez Szwedów. Chłopi, którzy szli za wojskiem, również dopuszczali się licznych nadużyć w grodzie prymasowskim.

Z Łowicza ruszył Czarniecki do Wielkopolski. Zamku łowickiego nie oblegano, gdyż zajęłoby to zbyt wiele czasu.

W r. 1657, podczas najazdu Jerzego II Rakoczego, ks. siedmiogrodzkiego na Rzpltę, w naszym mieście zapewne także zatrzymał się Stefan Czarniecki. Dokładnych wiadomości o tem niema. Wiadomo tylko że przez okolice Łowicza spieszył ku Prusom, przed zajęciem Warszawy przez Rakoczego i Szwedów.

Kolonja miała charakter wypoczynkowy i popierający rozwój fizyczny dzieci anemicznych i wątłych. Wsuwając taki cel, organizatorzy kolonji skierowali swoją uwagę i wysiłki na zapewnienie dzieciom odpowiednich warunków zdrowotnych i dobrego odżywiania.

Siedzibą kolonji był „Miejski dom dziecka”, położony w pobliżu lasu w miejscowości suchej i otoczony obszernym placem do zabaw. W dni pogodne dzieci spędzały czas w pobliskim lesie miejskim.

Przy przyjmowaniu dzieci brano pod uwagę opinie wychowawców o stanie zdrowotnym dzieci i i stanie zamożności rodziców oraz opinie lekarza miejskiego p. Mroczkiewicza, który kwalifikował dzieci na kolonję na podstawie badań. Każde dziecko przed udaniem się do Miejskiego domu było poddane dwukrotnemu szczepieniu ochronnemu przeciw tyfusowi.

Kolonja była prowadzona od 2 lipca do 26 sierpnia Korzystały z niej dwie grupy dzieci: pierwsza grupa, obejmująca 105 dzieci (35 chłopców i 70 dziewcząt), była na kolonji od 2 do 29 lipca, druga grupa licząca 105 dzieci (45 chłopców i 60 dziewcząt), od 30 lipca do 26 sierpnia. Ogółem było na kolonji 210 dzieci (80 chłopców i 130 dziewcząt) w wieku od lat 5 do 14, w tej liczbie i dzieci żydowskie.

Na kolonji obowiązywał szczegółowy regulamin dnia, wyznaczający godziny zajęć, posiłków i wypoczynku. Dzieci wstawały między 7 i 8 godz. a po godz. 20 udawały się na spoczynek; na sen przeznaczono 11 godzin; po obiedzie obowiązywał godzinny wypoczynek z zachowaniem zupełnej ciszy. Czas między śniadaniem i obiadem oraz między podwieczorkiem i kolacją, dzieci spędzały w lesie.

Personel wychowawczy składał się z kierowniczką i trzech wychowawczyń, które rozstrząsały opiekę nad dziećmi i prowadziły śpiew, gry i zabawy oraz pogadanki z dziedziny wychowania obywatelskiego i kultury życia codziennego. Posiłek wydawano 4 razy dziennie: śniadanie, obiad, podwieczorek i kolację. Na śniadanie otrzymywały dzieci cztery razy w tygodniu kawę z mlekiem, dwa razy mleko i raz kakao oraz po dwie bulki i chleb. Obiady były urozmaicone i składały się z zupy, pieczeni i dwóch jarzyn; dwa razy w tygodniu wydawano kompot. Na podwieczorek była herbata oraz chleb z masłem, szmalcem lub serem i rzodkiewką, na kolację—herbata z mlekiem i chleb z masłem.

Stan zdrowotny dzieci w I grupie był dobry, w II-iej zadowalający. Opiekę lekarską sprawował lekarz miejski. Wpływ racjonalnego odżywiania na kolonji zaznaczył się wyraźnie w przyroście wagi u dzieci. U 190 dzieci przyrost wagi wyniósł przeważnie po 1,28 kg., u 12 dzieci zaznaczył się ubytek na wadze po 0,57 kg.; waga 8 dzieci pozostała bez zmiany.

Największy przyrost wagi wyniósł 6 kg. (dziewczynka pozostawała na kolonji 54 dni). Najlepszy przyrost wagi wykazały dzieci z Ubezpieczalni Społecznej; przebywały one na kolonji o 7 dni dłużej od innych dzieci.

Koszta utrzymania kolonji:

Wpływy pieniężne i w naturze

1) Urząd Wojewódzki Warszawski	zł. 700 gr. —
2) Powiatowy Komitet Funduszu Pracy (265 kg. cukru)	zł. 365 gr. 70
3) Zw. Pracy Obywatelskiej Kobiet	zł. 492 gr. —
4) Ubezpieczalnia Społecz. w Kutnie	zł. 500 gr. —
5) Magistrat m. Łowicza	zł. 813 gr. 21
6) Redakcja „Życia Gromadzkiego” i Księgarnia Łowicka	zł. 69 gr. —
7) Łowickie Towarzystwo Opieki nad Dziećmi i Młodzieżą	zł. 1140 gr. 15
Razem dochody	zł. 4080 gr. 06

Wydatki:

1) Przejazdy i przewóz	zl. 29 gr. 50
2) Lokal	98 " —
3) Wynagrodzenie wychowawczyń	235 " —
4) Wynagrodzenie służby	122 " —
5) Wyżywienie	3372 " 39
6) Opal i pranie	66 " 45
7) Kąpiele i zabiegi lecznicze	20 " —
8) Koszty urządzenia kolonji	58 " 44
9) Inne wydatki (słoma i t. p.)	78 " 28
Razem wydatki	zl. 4080 gr. 06

Koszt utrzymania jednego dziecka dziennie:

a) ogólny	72 gr.
b) samego wyżywienia	59,6 gr.

Uroczyste zakończenie kolonji odbyło się w obecności zaproszonych gości i rodziców. Dzieci wykonały szereg pieśni, deklamacji i inscenizacji, wywołując podziw i zadowolenie wśród obecnych.

Na specjalne podkreślenie zasługuje fakt, że do utrzymania kolonji letniej w dużej mierze przyczyni się czuli na nędzę i niedolę biednych dzieci

mieszkańcy Łowicza a zwłaszcza grono ofiarnych Pań, czynnie pracujących na tem polu.
Zarząd Towarzystwa Opieki nad Dziećmi i Młodzieżą.

Koszty leczenia umysłowo-chorych.

Projekt dekretu Prezydenta Rzplitej o pokrywaniu nieściągalnych należności za leczenie zakładowe chorych umysłowo, przewiduje, że wobec nieściągalności ich, ani ze strony osób leczonych, ani innych osób, czy instytucji zobowiązanych do ich ponoszenia, w ciągu pierwszych dwunastu miesięcy leczenia pokrywać będą gminy, powołane w myśl przepisów do sprawowania trwałej opieki. Przyczem gminy wiejskie oraz miejskie do 5.000 mieszkańców pokrywać mają w wys. 1/4 całej sumy, gminy miejskiej o ponad 5.000 mieszkańców w wys. 1/2. Pozostałe koszty leczenia po upływie pierwszych dwunastu miesięcy pokrywać będą w całości wojewódzkie fundusze leczenia umysłowo chorych, które mają być utworzone przy każdym urzędzie wojewódzkim. Również w wypadkach, gdy nie można ustalić gminy zobowiązanej do płacenia za chorego, całkowite koszty poniesie wojewódzki fundusz, na którego obszarze zaszła potrzeba leczenia.

Kronika powiatu i miasta.

Msza żałobna za duszę ś. p. Marszałka Józefa Piłsudskiego. Dnia 12. XI. b. r. jako w półrocze śmierci Marszałka J. Piłsudskiego odbędzie się w Kolegjacie o godzinie 10-ej uroczysta msza żałobna, na którą uprzejmie zaprasza Wojsko, Urzędy, Szkoły, Organizacje i całe Społeczeństwo.

Zarząd Zw. Pr. Ob. K. w Łowiczu.

Akcja uczczenia pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego. Dnia 30. X. r. b. w dużej sali Domu Ludowego odbyło się zebranie wszystkich pracowników państwowych i samorządowych; w celu uchwalenia współpracy szerokich rzesz pow. łowickiego z Naczelnym Komitetem uczczenia pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego. Zebranie zgaił p. Starosta K. Siwik, poczem na przewodniczącego powołano p. Inspektora Szkolnego Szymańskiego. Zebrani uchwalili opodatkować się w wysokości od 1% do 3% od poborów, na przeciąg 1 roku od 1 b. m.

Elektryfikacja węzła kolejowego Kutno. Dnia 25 października b. r. ukończona została przez Zemwar budowa linii 6.000 volt łączącej stację transformacyjną 30.000/6.000 w Gołębiowie z siecią wysokiego napięcia węzła kolejowego w Kutnie. Począwszy od daty powyższej ruch elektrowni kolejowej w Kutnie został zatrzymany zaś P. K. P. pobiera energię elektryczną z Zemwaru.

Budowa linii Kutno—Gostynin. Linja 30000 v. Kutno—Gostynin zostanie ukończona w najbliższym czasie, postawione już są słupy, złożone konstrukcje żelazne oraz izolatory, obecnie kończy się naciąganie przewodów miedzianych. Jednocześnie z linią buduje się stacje transformacyjne w Plocku, Gostyninie, Zakładzie Psychiatrycznym pod Gostyninem oraz uzupełnienie stacji w Kutnie.

Zjazd działaczy społecznych, oraz prezesów organizacyj wiejskich Dnia 29 października r. b. w małej sali Domu Ludowego odbył się zwołany przez Zarząd O.T.O. i K.R. zjazd, poświęcony sprawom rozbudowy organizacji kółek rolniczych na terenie powiatu. Zgaił zebranie p. prezes Kuphal. Referat zasadniczy wygłosił p. Kazimierowicz, plan organizacyjny w krótkości przedstawił p. Wł. Politowicz; zasady prawne organizowania kółek rolniczych p. Bogusz.

Referat p. t. „Cel, praca i zadania kółek rolniczych w dzisiejszych czasach” — wywołał liczną dyskusję, w której ujawniła się opinia prawie całkowicie zgodna, że:

1. Kółka Rolnicze na terenie powiatu przejawiają stosunkowo słabą działalność, co się daje zauważyć i na innych powiatach także.

2. Powodem osłabienia żywotności i liczebności kółek jest ich niedopasowanie w obejmowaniu dziedzin pracy do dzisiejszych czasów, oraz brak poczucia samodzielności organizacyjnej wskutek pobierania z Samorządu Pow. zasiłków na prace fachowe i utrzymanie instruktorów. Subwencje wpływają także hamująco na wzrost, obowiązkowość i płacenie składek członkowskich przez kółkowiczów wskutek świadomości fałszywej, że głównym zadaniem istnienia organizacji jest utrzymanie instruktorów, na których zasiłek całkowity idzie z Samorządu.

Zebrani (z wyjątkiem jednego głosu) wypowiedzieli się w dyskusji, że ze względów wychowawczych i poczucia honoru organizacyjnego — organizacja okręgowa kółek rolniczych winna się utrzymać sama. Ze składek członkowskich zebrać się powinna potrzebna kwota do prowadzenia biura i wyjazdów do kółek w sprawach organizacyjno-programowych.

Instruktorów winien utrzymać bezpośrednio Wydział Powiatowy, jakoteż winny być wstawione do budżetu Samorządu Powiatowego pozycje na konkretną fachową pracę na terenie.

Opinia ustala się, że 20 milionów drobnych i średnich rolników winno znaleźć w kółkach rolniczych obronę zawodową, tak — jak ją mają więksi właściciele ziemscy w swoim Związku Ziemian, a inne zawody i klasy — w swoich, właściwych związkach zawodowych. Poza to kółka winny pozostać na wsi nadal zespolami wzajemnej pomocy sąsiedzkiej w gospodarowaniu, oraz stać się kuźnicą czynnej inicjatywy społecznej, oświatowej i gospodarczej wsi. Pod powyższymi hasłami postanowiono przystąpić do zakładania nowych kółek i budzenia ześpiączki starych, przyczem postanowiono sobie za zadanie powiększyć liczbę organizacyj lokalnych w ciągu roku przynajmniej do 100 kółek rolniczych.

W paru gminach kółek niema. P. Politowicz przedstawił dane statystyczne z żywotności i istnienia kółek na terenie powiatu i stwierdził, iż specjalną uwagę skierować należy na gminy słabo lub wcale niezorganizowane.

Kurs dla rachmistrzów spółdzielni mleczarskich. W dniach od 21 do 31 października odbył się w Szkole Rolniczej na Blichu. Kurs dla rach-

mistów spółdzielni mleczarskich. Wykładowcami byli pp. Chyliński, Zakrzewski, Dratwa i inni.

Uczestnicy w liczbie 50 z województw centralnych, z zainteresowaniem studjowali zagadnienia dotyczące księgowości spółdzielczej.

Nadmienić należy, że członkowie byli doświadczonymi działaczami na niwie spółdzielczości rolniczej, to też zainteresowały ich nie tylko tematy poruszone przez prelegentów ale także całokształt rolniczego ruchu spółdzielczego na terenie Powiatu łowickiego i organizacją Szkoły Rolniczej na Blichu.

Akademja międzyszkolna na zakończenie tygodnia L. O. P. P. W dniu 23 ub. m. w sali Domu Ludowego odbyła się akademja propagandowa L. O. P. P., zorganizowana staraniem kół tej organizacji na terenie szkół średnich.

Program składał się z następujących części: zagajenie, dwa referaty, część wokalnemu muzyczna, na którą złożyły się: hymn lotników, występ solowy skrzypiec i inscenizacje.

Pomimo krótkiego czasu i najróżnorodniejszych przeszkód, akademja wypadła interesująco dzięki przychylnemu ustosunkowaniu się dyrekcji szkół, opiekunów, p. prof. Dargiewicza i młodzieży, która nie szczędziła czasu na próby kilkakrotne i prace nad przygotowaniem dekoracji.

Na akademji L.O.P.P. jędrne, zwięzłe przemówienia, pełne życia i werwy obrazy sceniczne ożywiły salę, która darzyła wykonawców częstymi oklaskami.

Frekwencja była dobra, dzięki czemu dochód z akademji pomimo niskich cen wstępu wyniósł zł 46 gr. 45, które zostały wręczone Powiatowemu Komitetowi L. O. P. P.

Zebranie Z. P. O. K. Dnia 3 listopada o godzinie 17-ej rozpoczyna się zebrania Kobiet w lokalu Zw. Pr. Ob. K.

Swietlica dla najbiedniejszych dzieci zostanie otwarta dnia 5 listopada w lokalu Zw. Pr. Ob. Kobiet dla dzieci w wieku od 7—14 lat od godz. 15—18. Dzieci otrzymywać będą podwieczorki.

Zarząd Zw. Pr. Ob. Kobiet.

Jednodniówka P. O. W. W środę dnia 30 ub. m. na zebraniu sekcji prasowej komitetu obywatelskiego ufundowania Sztandaru dla P. O. W. pod przewodnictwem Stef. Antonowicza postanowiono wydać Jednodniówkę z okazji poświęcenia Sztandaru.

Po zapoznaniu się z treścią relacji p. pułkownika Cieślaka Stefana b. kmdt. obw. IX pod tytułem „P. O. W. i rozbrojenie okupantów w powiecie łowickim”, „Wspomnienia peowiaka” rolnika (z pow. łowickiego) skreślonego przez T. Kazimierowicza, oraz „zarysu historii P. O. W.” napisanej przez Dr. Józefa Dutkiewicza, sekcja uchwaliła umieścić w Jednodniówce, jako materiały historyczne, które oświetlą i wyjaśnią społeczeństwu tę niezwykłą i zaszczytną rolę, jaką w historii walk o Niepodległość Ojczyzny odegrała Polska Organizacja Wojskowa.

Z. Z. Z. Rob. Spożyw.—Kontroluje piekarnie. Z ramienia Związku specjalna Komisja dokonała w d. 28 października b. r. wizytacji w piekarniach łowickich, badając warunki pracy. W wyniku kontroli stwierdzono, iż większość przedsiębiorców zatrudnia robotników przez 10—13 godzin na dobę. W zakładach brak regulaminów o rozpoczęciu pracy. Niektórzy pracownicy nie posiadali fartuchów, w jednej piekarni chleb leżał na brudnej podłodze, w innej właściciel urządził sobie sypialnię na piecu. Stan sanitarny naogół pozostawia wiele do życzenia. O ile braki stwierdzone przez Komisję Związkową nie będą usunięte, ZZZ. poda szczegóły kontroli do wiadomości publicznej.

Tragiczna śmierć bezrobotnego łowiczana. W dn. 28 ub. m. na Dworze Głównym w Warszawie znaleziono na dachu wagonu zwłoki zabitego Antoniego Bentkowskiego z Łowicza. Ś. p. Bentkowski, członek Komisji Rewizyjnej Z.Z.Z., pozostawał od dłuższego czasu bez pracy; w poszukiwaniu zajęcia

podróżował na dachach wagonów. Podczas przejazdu przez tunel z Dworca Gdańskiego uderzył głową o wiązania tunelu, ponosząc śmieć na miejscu. Tragicznie zmarły pozostawił w Łowiczu żonę i czworo drobnych dzieci.

Zarząd Oddziału Łow. Z. Z. Z. zwraca się do społeczeństwa o pomoc dla nioszącej rodzinie, której grozi widmo głodu i nędzy.

Wycieczka do Warszawy w dniach „Święta Niepodległości”. Dnia 10 listopada b. r. Agencja „Orbis” w Łowiczu organizuje dwudniową wycieczkę do Warszawy na „Święto Niepodległości”. Koszt przejazdu w obydwie strony 3 zł. 90 gr. W dniu 10-XI uczestnicy zwiedzą zamek, muzea, kościoły, teatr, parki, ogród zoologiczny za oddzielną niewielką opłatą.

Dnia 11-XI uczestnicy będą na rewji wojsk wszystkich formacji.

Zapisy i informacje w Orbisie.

Pożegnanie. W dniu 30 i 31 ub. m. odbyło się w gimnazjum męskim uroczyste pożegnanie p. prof. Witkiewicza przez dyrekcję, profesorów oraz młodzież gimnazjalną. P. prof. W. Witkiewicz, po 14 letniej pracy pedagogicznej w Łowiczu, opuszcza nasze miasto, aby, zgodnie ze swym życzeniem móc pracować w rodzinnych stronach na Kresach Wschodnich.

Zarząd Sekcji Pszczelarsko-Ogrodniczej przy OTO i KR. w Łowiczu zawiadamia, że w niedzielę dnia 10 listopada r. b. o godz. 1 ej w małej sali Domu Ludowego w Łowiczu odbędzie się Walny Zjazd członków pszczelarzy-ogrodników. *Zarząd.*

Zakończenie w Dąbrowie Zduńskiej—Trzecia rejonowa wystawa oraz zmaknięcie powiatowe odbyło się w dniu 27 października. Fatalne warunki atmosferyczne nie wróżyły dużej frekwencji— tymczasem trochę z opóźnieniem ale brać peerowska wykazała tężyznę ducha i stawiała się w liczbie 140 osób. Komisja Sędziowska w osobach p. radcy Kmitety z Województwa, instruktora Pawlikowskiego z Izby Warszawskiej oraz p. dyr. Kuphala i Powiatowej Komisji z p. Adamczakiem na czele przegzaminowała zespoły tegoż rejonu. Część druga sprawozdanie z pracy oraz wytyczne na rok przyszły poprzedziły ogłoszenie i rozdanie nagród. Komisja Powiatowa stając na stanowisku że praca samokształceniowa napotyka na poważne trudności z powodu braku książek przyznała zespołom które doprowadziły pracę do końca komplety małej biblioteczki peerowskiej przyczem przodownicy otrzymali kalendarz gospodarski na rok 1936. Prócz tego zespoły wyróżniające się w pracy w liczbie 10 ciu otrzymały kursy korespondencyjne Staszycowskie Przysp. Rolniczego. Zespoły szkół powszechnych otrzymały drzewka oraz króliki. Nagrodę Powiatową za ciągłość pracy Sekcji rolnej narzędzia rolnicze—wypielacz oszczędność—otrzymał Bocheń. Najlepszą pracą zespołu I-go stopnia wykazał się Złaków Kościelny i Bogorja. Na specjalne wyróżnienie zasługują zespoły szkolne ze Strzebioszewa. Wręczono również dyplomy członkom zespołu III-go stopnia z Bochenia którzy ukończyli pracę Przysp. Roln. w trzech stopniach sprawności rolniczej. Pan Starost K. Siwik chcąc podkreślić wielkie znaczenie jednostek przodujących w pracy zaofiarował zegarki osobom wysuniętym przez Powiatową Komisję. Nagrody te jak i nieodebrane dyplomy zostaną wręczone na kursie dla przodowników, który odbędzie się w listopadzie.

Uroczystość w Dąbrowie zakończono przemówieniami oraz zabawą taneczną.

Podziękowanie. Z. Z. Z. Rob. Przem. Budowlanego składa serdeczne podziękowanie p. radnemu Neumanowi za 13 książek ofiarowanych Bibliotece Robotniczej.

Kronika strzelecka.

Zebrańie Towarzyskie. Zarząd i Komenda Powiatu Zw. Strzeleckiego w Łowiczu urządza w dniu 16.XI. 35 r. o godz. 19-tej w salach kasyna oficerskiego „Zebrańie Towarzyskie” dla Ob. Nauczycieli i Nauczycielek czynnie pracujących w Z. S. oraz sympatyków Zw. Strzeleckiego z rodzinami.

Zjazd instruktorów i podoficerów Z. S. W dniu 17 listopada br. o godz. 11-tej w świetlicy oddziału Z. S. w Łowiczu (Mostowa 3) odbędzie się Zjazd wszystkich instruktorów i podoficerów Związku Strzeleckiego. Ze względu na ważność spraw, które będą poruszane na Zjeździe, obecność wszystkich podoficerów Z. S. i instruktorów obowiązkowa.

Ofiary.

Zamiast biletu na zabawę Straży Pożarnej składa ksiądz Ludwik Stępowski zł. 2.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łowiczu, urzędujący w Łowiczu przy ul. Mostowej pod Nr. 3 na zasadzie art. 679 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 4 grudnia 1935 r. od godziny 10 rano, w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Łowiczu odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości Adama Fliegera składającej się z domu mieszkalnego muraowanego o 6 pokojach, korytarzu i przedsiönka, komórki i placu, położonej w Łowiczu, przy ul. Radzieckiej Nr. 17 róg Zgoda, powiecie łowickim, województwie warszawskiem, oznacz. polic. Nr. 17/2, obejmującej powierzchnię 603.75 m. 2, która stanowi własność Adama Fliegera. Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w Wydziale Hipotecznym w Łowiczu Nr. hip. 557.

Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę zł. 11.000. Sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania t. j. od kwoty zł. 8.250.

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotówczynie w kwocie zł. 1.100, albo w takich papierach wartościowych bądź w książeczkach wkładowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości $\frac{3}{4}$ części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne; że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji; że w ciągu ostatnich 2-ech tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można oglądać w Sądzie.

Łowicz, dnia 9 września 1935 r.

Komornik

(-) Piotr Pilichowski.

Do wynajęcia
3 pokoje z kuchnią i przedpokój,
lokal frontowy, słoneczny, z balkonem.
Rynek Kilińskiego 31.

Redaguje: Komitet.

Stali korespondenci: Baków—J. Lapezyński, M. Łuczyński—Bielawy, B. Klusko-Sobykowski—Domaniewice, W. Rembowski—Jeziorko, L. Stępiak—Kiernozia, St. Woźniak—Lyszkowice, J. Wołowicz—Niebarów, J. Rosiński—Gdynia.

Wydaje: Inż. Jan Czarnowski w im. Powiat. Komitetu Regionalnego w Łowiczu.

Druk. K. Rybackiego w Łowiczu.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Łowiczu urzędujący w Łowiczu przy ul. Mostowej pod Nr. 3 na zasadzie art. 679 K. P. C. obwieszcza, że w dniu 4 grudnia 1935 r. od godz. 12 rano, w sali posiedzeń Sądu Grodzkiego w Łowiczu odbędzie się sprzedaż z publicznej licytacji nieruchomości Katarzyny Snieguła składającej się z połowy osady włościańskiej z budynkami, położonej we wsi Skaratki, gm. Domaniewice, w powiecie łowickim województwie warszawskiem, zapisanej w tabeli likwidacyjnej wsi Skaratki pod Nr. 81, obejmującej powierzchnię 10 $\frac{1}{2}$ morgi ziemi, która stanowi własność Katarzyny Snieguła. Nieruchomość ta nie ma urzędzonej księgi hipotecznej.

Powyższa nieruchomość została oszacowana na sumę zł. 6.000. Sprzedaż zaś rozpocznie się od ceny wywołania t. j. od kwoty zł. 4.500.

Licytant przystępujący do przetargu powinien złożyć rękojmię w gotówczynie w kwocie zł. 600, albo w takich papierach wartościowych bądź w książeczkach wkładowych instytucji, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich, i że papiery wartościowe przyjęte będą w wartości $\frac{3}{4}$ części ceny giełdowej. Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznym obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne; że prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego Sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji; że w ciągu ostatnich 2-ech tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można oglądać w Sądzie.

Łowicz, dnia 19 sierpnia 1935 r.

Komornik

(-) Piotr Pilichowski.

**Ciepłą bieliznę męską, damską,
dziecięcą, pończochy, swetry,
kapelusze damskie**

tanio kupisz tylko w firmie

W. PIOTROWSKA

ul. Zduńska 25.

2-2

zagubiono książeczkę Komunalnej Kasy Oszczędności pow. łowickiego № 283 na imię Stanisława Tarasa z Popowa. 5-1.

KINO „C-O-R-S-O“

W czwartek dn. 31 października o godz. 8.15 wiecz.,
w piątek d. 1 listopada o godz. 5, 7 i 9 wiecz.,
w sobotę dnia 2 listopada o godz. 7 i 9, w niedzielę
dn. 3 listopada o godz. 5, 7 i 9 wiecz., w poniedziałek
dn. 4 listopada o godz. 8.15 wieczorem,

Kwiat aktorstwa polskiego, w rewelacyjnym filmie:
ROK 1905. ROK 1905.

**Córka generała
PANKRATOWA**

Pamiętne dni walki o Niepodległość.
NADPROGRAM: TYGODNIK oraz GROTESKA.